CZĘŚĆ XXIX. № 49. ROK 15. (1844).

TYGODNIK

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 27 Czerwca. / 9 Lipca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 26 Czerwca. / 8 Lipca.

Przez Reskrypt Cesarski z d. 2 Czerwca, Vice-Gubernator Miński, Radzca Kollegialny *Czmychow* mianowany Radzcą Stanu w nagrodę odznaczonej gorliwością służby i szczególnych prac.

— Wydany został Radzcy honorowemu *Rosze* i Sztabs-kapitanowi inżenjerów *Bołdyrew*, w d. 28 Maja b. r. na lat pięć wyłączny przywilej na wynaleziony przez nich nowy sposób robienia świec łojowych.

— Redaktor Gazety Ruski Inwalid, Radzca Tajny Pezarowius, miał zaszczyt otrzymać od N. Króla Pruskiego kosztowny pierścień z cyfrą imienia Jego Królewskiej Mości, przy łaskawym Reskrypcie z dnia 23 Kwietnia b. r. na podziękowanie za exemplarz dzieła P. Pezarowius pod tytułem «Krótka Historya Ruskiego Inwalida.»

— 18 Czerwca, w Rzymsko-Katolickim kościele Św. Katarzyny, Prezydujący w Rzymskokatolickiém Duchownem Kollegium JWJXdz Biskup *Dmochowski* w assystencyi dwóch innych Biskupów z liczném duchowieństwem tego wyznania, uroczyście konsekrował Najwyżej mianowanego do Królestwa Polskiego biskupa JWX. *Łubieńskiego*, który w tym celu przybył tu do Petersburga z Warszawy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa.

Najjaśniejszy Pan, w przychyleniu się do prośby Konstantego Orłowskiego, Polskiego wychodzca, przebywającego w Prusach, Najmiłościwiej udzielić mu raczył przebaczenie, z dozwoleniem powrotu do Królestwa.

— Przez Postanowienie Rady Administracyjnej z dnia 2 (14) Czerwca r. b., udzielony został Romanowi Piotrowskiemu dziesięcioletni list przyznania na wynalezioną przez niego maszynkę Akordometr zwaną, do strojenia wszelkich instrumentów muzycznych i probowania dobroci i akuratności tonów w instrumentach dętych.

— Przez Postanowienie Rady Administracyjnej, z dnia 2 (14) Czerwca r. b., Adam Bagniewski, Naczelnik Wydziału Służby Ogólnej w Banku Polskim, upoważniony został do zastępowania, w razie potrzeby, Dyrektora tegoż Banku. (*Gaz. Warsz.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 25 Czerwca.* (Przez statek parowy). Parlament Cesarski. Izba Lordów. Na posiedzeniu 21 Czerwca lord Clarendon zapytywał Ministra Spraw Zagranicznych azali Rząd zgodzi się złożyć izbie korrespondencyą tyczącą się propozycyj don Karlosa wewzględzie małżeństwa syna jego z Królową Izabellą.

Hrabia Aberdeen odpowiedział, że jeden szlachetny lord, nienależący do tej izby, (lord Ranelagh) wręczył mu list don Karlosa, w którym ten ostatni zaleca go jako posiadającego całe zaufanie autora listu i znającego zupełnie jego widoki, równie jak i ofiary, które gotów jest przynieść dla uspokojenia Hiszpanii. «O ile mogłem wyrozumieć (dodał Minister)» ofiary te znaczą zrzeczenie się don Karlosa roszczonych pretensyj do Tronu Hiszpańskiego, w razie małżeństwa jego syna z Królową Izabellą, wszakże niemogłem z pewnością się przekonać, czy w tym związku syn don Karlosa ma być uważanym jako poddany, lub jako panujący. Wierny zasadom, których Rząd J. K. Mości zawsze trzy-

mał się w tej sprawie, uznałem za moję powinność zakomunikować tę korrespondencyą Rządowi Hiszpańskiemu. Osobiście nic nie mam przeciw złożeniu jej izbie Lordow, wszakże uznaję to niestosownem w obecnej chwili.» Wniosek lorda Clarendon niemiał dalszych skutków.

Następnie długie rozprawy zawiązały się nad wnioskiem lorda Brouhgam o lepszém urządzeniu stosunków między dłużnikami i wierzycielami. Na żądanie Lorda Kanclerza wniosek ten odesłany został do osobnego Komitetu.

Na posiedzeniu 24, hrabia Winchelsea zapowiedział iż 28 b. m. zwróci uwagę izby na założenie śpichlerzy publicznych. Koniec posiedzenia był poświęcony rozbiorowi w Komitecie billu o skuteczniejszém zapobieżeniu upowszechnienia domów prostytucyi.

Izba Niższa. 21, Izba przyjęła po krótkiej rozprawie zdanie sprawy komitetu z billu o cle od cukrów. Pokuszenie stronnictwa radykalnego, iżby cło to było równe dla cukrów produkowanych tak przez niewolników jako i przez ludzi wolnych, niepowiodło się i wniosek w tym względzie P. Ewart został odrzucony 183 głosami przeciw 63.

Ostatnie odczytanie billu o cukrach, odłożone zostało na 27.

Na temże posiedzeniu 21 Czerwca został przyjęty projekt Rządowy o uznaniu za własność kaplic dyssydentskich zapisów pobożnych po przejściu 25 lat posiadania. Dwie poprawy podawane przez P. Shaw zostały odrzucone większością 161 głosów przeciw 43 i 188 przeciw 69.

—

Zpowodu mianowania Ministrem Brytańskim przy Bawarskim Dworze, P. Milbanke przyjęty był na pożegnalném posłuchaniu przez Królowę.

— Wiele mówiono ostatnimi czasy w gazetach i rozmaicie tłumaczono oszczędności zaprowadzone w zarządzie Domu Królewskiego. W samej zaś rzeczy, wprowadzenie zmian w tym zarządzie stało się koniecznem z powodu nadużyć wszelkiego rodzaju które od dawnych czasów były weszły we zwyczaj. P. Norton, za wiadomością Królowej dokonał rozmaite reformy, skutkiem których otrzymana oszczędność wynosi już 10,000 funtów sterl. w zwykłych rozchodach Dworskich i większa część tej summy użyta została na powiększenie servisu stołowego. Wartość sreber Królewskich wynosi w tej chwili do 3 miljonów funtów sterlingów, (75,000,000 franków).

— Sloop *Wanderer*, przybyły 19 b. m. do Portsmouth z Chin, przywiozł miljon dollarów na rachunek kontrybucyi wojennej, należnej od tego Państwa.

— Sławna biblioteka zmarłego Xięcia Sussex będzie wkrótce wystawiona na przedaż publiczną. Zawiera ona 50,000 tomów i 6,500 rękopisów. Oddziały najbogatsze są teologiczny i filologiczny. Biblioteka ta posiada nieocenioną rzadkość: jest to zbiór, jak twierdzą zupełny, wszystkich wydań Biblij drukowanych od wynalezienia sztuki drukarskiej. Xiążę Sussex zawarował testamentem iż biblioteka jego ma pozostać rok cały po jego zgonie nietkniętą, na przypadek jeśliby Rząd życzył ją kupić. Po upływie tego czasu pierwszy Minister oznajmił wykonawcom testamentu iż Rząd nie ma zamiaru uczynić tego nabycia.

FRANCYA. *Paryż 25 Czerwca.* (Przez statek parowy). Wczora izba Parów przyjęła 54 głosami przeciw 47 projekt prawa o środkach zapobieżenia fałszowaniu win.

— Wspomnieliśmy w przeszłym numerze iż izba Deputowanych, przeciwnie wnioskom Ministrów, postanowiła większością jednego głosu iż budowa drogi żelaznej do Lyonu będzie dokonana przez Rząd. Ministrowie, znajdując wielkie niedogodności w tém postanowieniu, powtórnie wprowadzili ten przedmiot na wczorajszém posiedzeniu, pod inną postacią. W skutek postanowienia izby trzeba było wyznaczyć summę od skarbu czyli otworzyć kredyt Ministerstwu Prac Publicznych na takową budowę. Za staraniem Ministrów izba odmówiła takowego kredytu i tym sposobem prawo przez nię uchwalone, samo przez się upadło.

— 21 b. m. rozdany został Deputowanym raport o mającym być wniesionym projekcie przedłużenia prawa o wychodzcach zagranicznych. Podług tego dokumentu znajduje się w tej chwili we Francyi 14,265 wychodzców, z których 4,800 pobiera wsparcie od Rządu.

— Ważne nowiny odebrano z Montevideo. Rząd tameczny uzbroił znajdujących się w tamtym kraju francuzów, na wojnę którą toczy w tej chwili a gdy admirał Lainé rozkazał im broń złożyć, ludzie ci, w liczbie kilkuset, oświadczyli iż przestają być poddanemi francuzkiemi.

— Messager donosi że Xiążę de Joinville wypłynął z Tulonu do Oran 23 Czerwca na okręcie *Suffren.* Dwa okręty należące do dywizyi przez niego dowodzonej wypłynęły z tegoż portu dniem przedtem, a dwa drugie niezwłocznie połączą się pod jego rozkazy. Dywizya ta składa się z okrętów: *Suffren*, *Jemmapes* i *Triton*, z fregaty 60-działowej *la belle Poule*, z fregaty parowej *l'Asmodée*, z korwety parowej *le Pluton* i z dwóch mniejszych statków parowych *le Phare* i *le Rubis*. Rozkazy zabrania wojsk odebrano z Tulonie 21 Czerwca, a 22 wojska już były zabrane. Liczba ich wynosi 1,200 ludzi rozmaitej broni.

— Gazeta Powszechna Pruska zawiera wiadomość z Paryża, z d. 22 b. m. która jakoby rozeszła się między Deputowanemi w skutek odebranych przez Ministrów depeszy, mianowicie iż Rząd ma jeżeli niezupełnie zaniechać, to przynajmniej wstrzymać wyprawę do Maroku, albowiem nim Xiążę de Joinville stanie przed Tanger, zajscie z Marokiem da się załatwić przez układ za pośrednictwem Anglii.

HISZPANIJA. *Madryt 17 Czerwca.* Wchwili, w której tak wiele mówią o abdykacji zupełnej don Carlosa, należy przytoczyć pewien wypadek wiele tu interesu wzbudzający. Hrabina Podenas, której matka księżna Cars została ozdobioną przez Ferdynanda VII orderem Izabelli katolickiej, udała się w początku tego miesiąca do Bourges, ażeby małżonce don Carlosa oddać insygnja orderu pozostałe po śmierci księżnej Cars. Właściwie insygnja te winny były

być odesłąne królowej Izabelli II, ale hrabina Podenas, legitymistka, uważa don Carlosa tylko za prawdziwego króla Hiszpanji, a zatém żonę jego za wielką mistrzynię orderu. Infantka nietylko order sobie oddany przyjęła, ale owszem jako wielka mistrzyni onegoż hrabinę Podenas tymże orderem ozdobiła, z dodatkiem stosownego własnoręcznego pisma. Ten fakt nie potrzebuje żadnych komentarzy, widać z niego najlepiej jak mylnemi były wieści o mniemanej abdykacji don Carlosa.

— Dyliżans idący z Madrytu do Korduby zrabowanym został w górach Camunas, w miejscu gdzie droga przechodzi wśród krzaków, ktore w czasie wojen domowych było teatrem wielu rozbojów, Czterech ludzi konno a jeden pieszy rzucili się na konduktora, odebrali mu broń i z wielką grzecznością oświadczyli podróżnym, że im życie zmuszeni będą odebrać, jeśli się kto bronić zechce. W ogóle zabrali podróżnym około 1,500 piastrów pozostawili im jednakże suknie.

Rozbójnicy postępowali z damami a nawet z mężczyznami z wielką grzecznością, jak to zwykle się zdarza w Hiszpanii. Tylko niejaki don Garcia, szlachetny Sevillanin, został uderzony płazem pałasza za to, że przemówił do zbójców, by porzucili tak niebezpieczne rzemiosło, a pracą rąk starali się zapracować na życie. Uderzył go zaś naczelnik bandy, mówiąc te słowa: «Przeklęty gitano (cyganie) chcesz więc zdemoralizować moją bandę. — Złodzieje zabrawszy zdobycz uciekli a podróżni musieli tylko uczynić deklaracię u pobliskiego alkada i nic nie odebrali.

HOLLANDYA. *Haga 23 Czerwca.* Wtóra Izba Stanów Powszechnych przyjęła 43 głosami przeciw 14 projekt prawa o zamianie fondów długu narodowego.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

LITERATURA.

OKRUCHY.

V.

Doszły nas niektóre nowe xiążki z Warszawy, uwiadamiamy więc o nich czytelników naszych.

A naprzód o dwóch tomach t. j. IV i V Biblioteki Starożytnej Wojcickiego (T. IV 271 str. T. V 338). Mówiliśmy o tym nowym źbiorze w jednym z przeszłych artykułów, tu nam tylko nieco o ostatnich tomach dodać wypada.

Tom czwarty zajęty jest w wielkiej i znaczniejszej części przedrukiem kroniki pruskiej X. Marcina Muriniusa. Kronika ta dosyć obszerna, — niebardzo dla dziejów ważna, zwłaszcza, że jest zbieraniną późniejszą, ani tak rzadka, ani tak użyteczna, niezdaje się nam, aby ją godziło się przedrukowywać. Mając tyle lepszych i ważniejszych źródeł do historyi Pruss polskich i wypadków tu opisanych, łatwobyśmy się obeszli bez przedruku Muriniusa, który zajął miejsce rzeczom ciekawszym i ważniejszym. Niemożemy nawet pojąć, dla czego szanowny wydawca umieścił tu tę kronikę. Według nas tłumaczenie doktora Düsburga daleko byłoby użyteczniejsze, choć niewiele lat obejmuje; ale za to pisał tę chronikę świadek naoczny, a nieżbierał kompilator. To co w Muriniusie interessownego znaleźć się może, należy już do dziejów późniejszych, dostatecznie z innych a lepszych źródeł znanych. Nareszcie X. Murinius niejest to nawet authoritas którąby cytować można. Jakkolwiek bądź, lepiej jest mieć Muriniusa, jak niemieć Biblioteki Starożytnej.

Wołoskie dzieje podobne znajdującym się w T. IV, mamy i my w spółczesnym rękopisie. Rzecz krótka, nierozwinięta, mało szczegółowa, a omyłek w nazwach miejsc i ludzi pełna. Tak zaraz w początku «ruszył się Hetman d. 2º 7-bra za Dniestr ku *Thini*» sądzę, że powinno być ku Tebini. Tem imieniem Turcy zwali Bender. Dalej: «Skinder Basza nieufając swej sile, ustąpił ku Kity» powinno być zda się ku *Kilii* etc. Nazwisk osób niebędziemy poprawiać, chociaż tego wielce także potrzebują, ale ta *Kronika* idzie tylko w ślad wszystkich dziejopisarzy polskich, przekręcających niesłychanie imiona Tatarsko-Tureckie. Rzecz zresztą niedziwna, a na którą z P. Sękowskim narzekać niemożemy, bo to wada wieku wspólna nam z innemi narodami, niewyłączna nasza.

Prawo Bartne Niszczyckiego mało znane i ciekawe z wielu względów. Pszczoły stanowiły w dawném gospodarstwie polsko-litewskiem ważną bardzo gałąź. Wszakci jak uważa Czacki, gdy w Litwie pierwszy statut, opiekunom (w dziesiąty grosz poźniej zmienioną) nagrodę wyznaczył z *roli* — dochody barci, danin, osypów etc, kazał przechowywać do wzrostu małoletnich. Mamy ślad w Statutach jak karano wydzieraczów Barci etc. Prawo to wydane może być dla badacza rzeczy krajowych, wielostronnego użytku. Jako dopełnienie ciekaweby było, (zdaje się 1568 r.), dane przez Zygmunta Augusta urządzenie dla Leśniczych w dobrach Królewskich (w Rpmie).

W Tomie V większa część zajęta historyą Szwedzko-polską XVII w. z rękopismów przywiezionych przez Albertrandego. Rzecz to istotnie ważna i nowa. Chcielibyśmy okazać jej dla historyi znaczenie, ale nam tu na to miejsca niestanie. *Diariusza Marszu Wiedeńskiego 1683*, jako rzeczy nienowej i z wielu miar nowych materyałów niepotrzebującą epokę objaśniającej — może by zaniechać było lepiej. *Relacya Wołoska* zda się. Następuje wielce rzadki pomnik dramatyczny początków XVII w. dotąd ledwie z drobnych przytoczeń znany: *Komedya Dziewosłęb*. Pomimo kilku ledwie niezłych wierszy, rzecz źle rozwinięta, słabo wystawiona i niewiele warta. Czytając pochwały dawniej, a teraz rzecz samą, niepomałuśmy się zadziwili, widząc, że w owej komedyi, ledwie się domyśleć można o co chodzi. Ktoby to powiedział, że *Dziewosłęb* pisany w kilkadziesiąt lat po

śmierci Kochanowskiego? Gdyby nie nasz szacunek dla zabytków staropolszczyzny, niewahalibyśmy się wyznać, że to jest niesłychanie licha ramota. A treść jednak, myśl główna nastręczały bogate w szczegóły, piękne rozwinienie. Tymczasem charakterów, prócz słabego zarysu pochlebcy — *qui est heureux et fier d'être de l'avis de tout le monde* — niema tu zupełnie. Sam młodzian, główna postać — w scenie nawet z szafarzem, ze swym dworem, gdy ma wystawiać rozpustnika wylanego na rozkosze i zbytki, jest zimną lalką. Jako historyczny pomnik, jako pamiątka, jako *ciekawość*, Dziewosłęb zasługuje na przedruk. Wiemy już przynajmniej jak o nim sądzić. I sto razy wolelibyśmy dziesięć jeszcze podobnych Dialogów nad kronikę Muriniusa.

Dla osobliwości życzę przeczytać osobliwsze błogosławieństwo X. Marka, w końcu V tomu.

Razem z Biblioteką oddano nam tłumaczenie P. Z. Ancyporowicza *Wspomnień Rzymu* przez P. Poujoulat. Zabrał się zupełnie serio malować nam Rzym chrześciański — katolicki i sypnąwszy w oczy garścią piasku, prawie nic nie opisawszy, ledwie czego dotknąwszy, zwinął chorągiewkę. Gdzież opisy katakumb, Ś. Piotra, Loż Rafaela, gdzie tradycye o założeniu tylu kościołów, począwszy od N. Panny Maryi Śnieżnej, aż do ostatniej Bazyliki odnawiającej się kolumnami ofiarowanemi przez Mehemeda Ali? Obraz ten Rzymu katolickiego, jest ledwie poczęty — gdzie reszta? To wszystko nie wina tłumacza, ale zapewne P. Poujoulat. Dla czegoż wybrał go P. Ancyporowicz?

Widać ze wszystkiego, że xięgarze warszawscy mają intencią zadławić publikę Napoleonem. Oto Olgebrandt wydaje Emila Marco S. Hilaire, tego gadułę nad gadułami, *un vieux de la vieille* (takby się z nieskończonej gadaniny mogło zdawać). Do czego to wszystko? Emil Marco de S. Hilaire dobry jest bardzo w feuilletonach *Siècle*, ale po co go tłumaczyć. Nie lepiej żeby historyą *Rewolucii Globu* przez *Cuvier*, niż historyą tych wszystkich rewolucij francuzkich, które znamy kosztem nawet własnej skóry. Jest to proste ciekawości tylko łechtanie, a nie pożywny pokarm. Wszakże już tych Napoleonów nawydawano w Lipsku i Warszawie P. Merzbach i Sennewald (podobno) tyle, że wszyscy wielbiciele Napoleona nieumiejący po francuzku, mogli się najeść do syta, a nawet dostać niestrawności. Na Boga, kiedyż u nas i swój własny interes, lepiej i swoją godność i ważność swoją, poznają xięgarze. Boć i tłumaczenia mogą się bardzo przydać, ale drukować tłumaczenia z Kocka, jakieś tam historye Napoleona i Marszałków Francii, jakieś tam Fizyologie koszlawe i niewiedzieć jakie ramoty, żal się Boże czasu i atłasu. Czyż by nie lepiej już co naukowego przecie, coś prawdziwie uczącego, czy historyczną jaką powabną a wypracowaną xiążkę, czy badania nowe z historyi przyrodzenia wydać. Jakże ci panowie xięgarze wystawują sobie publiczność swoją? Nie jest że to z niej żartować?

Ale, ale, otoż i romans oryginalny. *Prześladowca*, przez S. Bogusławskiego. Prześladowanie ciągnie się dwa tomy. O, biedny prześladowany czytelnik!

Wystawcie sobie coś po polsku, polskiego, a zupełnie zda się chyba przetłumaczonego z francuzkiego, tak czuć że autor pisał pod dyktowaniem niestrawionej lektury — Sceny drolatyczne w rodzaju Kocka, sceny namiętne w rodzaju P. Sue (mniej talentem) etc. etc. Pretensyi wiele, talentu trochę, a znajomości świata, któren się chciało malować, nic a nic. Jeśli P. S. B. ma być powieściopisarzem, to jest w nim talent młody i niewykształcony — niech się zmiłuje i nie maluje tylko to co zna. Co by P. B. powiedział o malarzu, który by układał krajobrazy Egyptu, nigdy nie bywszy w Egypcie? A P. B. tak właśnie maluje świat wyższy niby, niepodobny tu do niczego, jakiś reflet mdły świata skomponowanego przez francuzów, którego na świecie nie ma. To się tylko dobrze opisuje, co się dobrze zna, a kto się wiele domyśla, wiele się musi nie domyśleć. Szkoda P. B. który raz wziąwszy pióro do ręki i będąc drukowanym autorem, co mu daje prawo nie uczenia się więcej i mienia za skończonego człowieka — zagrzebie talent jaki ma, zużywając go niedojrzałym. Życzym mu czytać wiele, żyć jeszcze długo, pisać dużo, a palić jak najwięcej. Któż nie żałował, że zawcześnie pisać począł? Jeśli P. B. wykształci się później, ręczę, że go *Prześladowca* z całą czeredą figur niebyłych u nas, a na nasz rachunek zmyślonych, będzie nie raz prześladował. Strach porywa myśleć, że za sto lat, odgrzebawszy ktoś może tę xiążeczkę, będzie się z niej chciał uczyć obyczajów w Polsce!! Szczęściem za sto lat ocenią lepiej jeszcze niż my dziś fatalny wpływ literatury francuzkiej na naszą.

J. I. Kraszewski.

Grodek.
d. 16 Maja 1844 r.

OD WYDAWCY.

Od 1 Lipca rozpoczyna się drugie półrocze Tygodnika; życzący prenumerować na to pismo, raczą zgłosić się wcześnie dla uniknienia zwłoki w odebraniu pierwszych numerów.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 26-go Czerwca 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.